

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIAŃSKI**



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.  
DYREKCJA — tel. 729-13.  
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.  
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P.K.O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

## Ze strajkującego Zagłębia Starcie z patrolem policyjnym

DWA TRUPY ROBOTNICZE

Wczoraj o godz. 12-ej w południe w miejscowości Ksawera pod Będzinem odbyła się masówka strajkujących górników, w której wzięło udział kilkaset osób.

Podczas masówki doszło do krwawego starcia z patrolem policyjnym. Na skutek strzałów karabinowych został

zabity na miejscu Daniel KAJDA, ciężko ranny Marjan ADAMCZYK, który o godz. 5-ej po poł. zmarł w szpitalu.

Podajemy tę wstrząsającą wiadomość narazie według PAT-a, zanim otrzymamy swe własne informacje.

## W hołdzie Zygmuntowi Markowi

Uroczysta akademja żałobna w Warszawie

Robotnicy Warszawy uczcili wczoraj pamięć jednego z niezapomnianych swych przywódców: nieodżałowanego tow. Zygmunta Marka — po dnośnią Akademja żałobną.

Salę kina „Palace” wypełnili do ostatniego miejsca towarzysze i towarzyszyki. Z balkonów zwisały, pokryte krepą, czerwone sztandary; z wielkiego portretu Zmarłego, przystrojonego czerwienią i krepą — spoglądały na zgromadzonych oczy mądre i pełne dobroci — potęgując jeszcze wrażenie obecności wśród nas tego drogiego, bliskiego sercom naszym Towarzysza. Przez cały czas Akademji wrażenie to trwało... zarówno mówcy, którzy w gorących słowach przedstawiali zebranym sylwetkę Zmarłego, Jego życie i pracę — jak i cały zgromadzony na sali tłum, który łączył się z nimi w serdecznym hołdzie — wszyscy odczuwali bardzo silnie tę bliskość Zmarłego... To też nie były frazesem słowa, które wypowiedziała z mocą przewodnicząca Akademji, tow. Stanisława Woszczyńska, iż w sercach naszych budujemy tow. Markowi najtrwalszy pomnik.

Tow. Woszczyńska, zagaiwszy Akademję, imieniem Warszawskiego OKR, PPS i Warszawskiej Rady Zawodowej, zaprosiła do prezydium tow. tow. Arciszewskiego i Adamowicza, poczem — kolejno przemawiali: tow. Kazimierz Czapiński, Tomasz Arciszewski i Norbert Barlicki.

Tow. Czapiński mówił obszernie o działalności tow. Marka przed wojną na terenie Małopolski. Scharakteryzował przede wszystkim ówczesne stosunki w Galicji; rządy austriackiej biurokracji i szlachty, lojalnej wobec zaborców; uśpienie społeczeństwa — i twarde trud socjalistów polskich, rozpoczynających w tych warunkach swą bohaterską pracę. (W ciężkiej walce o prawo wyborcze, wolność słowa i t. p. — zajął się w całej pełni talent krasomówczy i prawniczy tow. Marka. Mówca przedstawił w wymownych słowach pierwszą akcję wyborczą, jaką Zmarły prowadził w okręgu nowosądeckim — w warunkach... jakże podobnych do warunków, w których odbywały się wybory w Polsce w roku 1930...)

Tow. Czapiński mówił następnie o zasłużonej działalności tow. Marka na terenie austriackiego parlamentu, później w czasie wojny — w N. K. N.; a następnie dłuższą część swego przemówienia poświęcił tow. Czapiński zasługom Zmarłego już w Niepodległej Polsce, gdzie — dzięki wielkiemu talentowi i ogromnej wiedzy, stał się w pierwszym szeregu parlamentarzystów polskich. On był twórcą i duszą Polskiej Komisji Kodyfikacyjnej, a Partja obdarzyła go godnością Prezesa Z. P. P. S. Jednocześnie — będąc wybitnym politykiem — tow.

Marek był człowiekiem niezmiernie dobrym, uczynnym, serdecznym. W momencie najcięższej walki politycznej nie zachwiał się ani na chwilę; dał dowód, że jest mocnym socjalistą, wiernym do ostatka swoim przekonaniom; zmarł od ciosu, zadanego w walce, jak bojownik od strzału na placu boju.

Tow. Arciszewski podkreślił, że tow. Marek należy do tych ludzi, których nazwiska zapisują się złotem w historii P. P. S. Był on jednym z pionierów, chorążych naszego ruchu — i to nie tylko dla towarzyszy pod zaborem austriackim, ale w równej mierze — dla ruchu socjalistycznego w b. Kongresówce, pracującego w podziemiach i mogącego śledzić w świetle dnia jedynie walki i pracę współbojowników z poza kordonu. Marek był postacią ogromnie popularną. Swoją działalność socjalistyczną rozpoczął w czasach akademickich, w organizacji młodzieży akademickiej w Krakowie, a później — nie było prawie na terenie Krakowa placówki robotniczej, w którejby nie odegrał On wybitnej roli.

Tow. Arciszewski poświęcił specjalnie gorące wspomnienie działalności tow. Marka, jako obrońcy i opiekuna tych towarzyszy z pośród nielegalnych działaczy w b. zaborze rosyjskim, którzy znaleźli schronienie nie na terenie b. Galicji; a następnie — przypominał wzruszające chwile, gdy tow. Marek przewodniczył na Zjeździe zjednoczeniowym P. P. S. w Krakowie w r. 1918.

Tow. Barlicki rozpoczął swoje przemówienie od słów, że do długiego, posępnego korowodu mogił, znaczących szlak walki o wolność klasy robotniczej — przybyła świeża mogiła; nie mniej tragiczna — od tych, co powstawały na tajnych Sybiru, czy w więzieniach carskich, jako ofiary przemocy i gwałtu. Kto znał słoneczną, ufną naturę tow. Marka — rozumie, jak szczególnie bolesne jest właśnie to, że w Polsce niepodległej stał się on aktorem i ofiarą tej strasznej tragedji, jaką naród polski teraz przeżywa.

Tow. Barlicki przedstawił warunki polityczne w czasie, gdy zaczął pracować III-ci Sejm, posiadający opozycyjną większość; gdy tow. Marek — jeden z pierwszych — miał z trybuny sejmowej dać wyraz opinji większości narodu o rządach „sanacji”.

Tow. Marek nie mógł jednak zrozumieć metod walki, jakich — w odpowiedzi na to wystąpienie — użył przeciwko niemu jego przeciwnicy polityczni.

Mówca zapytuje, czy nigdy nie będzie końca potwornej martyrologji polskiej?

Mogiła Marka — to jeszcze jeden nakaz i wyzwanie — aby iść wier-

Wczoraj o godzinie 10 rano odbył się w sali Związku Metalowców, przy ul. Leszno 53, pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Związku Zaw. Małorolnych.

Ponad spodziewanie zjechało się delegatów. Okazało się, na Zjeździe, iż policja wielkie czyniła trudności przy wyjeździe delegatów. W zamojskim raprzykład straszyła policja karami dla delegatów wyjeżdżających do Warszawy.

A przecież najważniejsze poruszone zostały bolączki na Zjeździe. Ze łzami w oczach, ale z ogromną zaciętością w dążności wytrwania, wypowiadało wielu delegatów o najpilniejszych bolączkach wsi.

Oto kolonia, gdzie dochód na chałupę wynosił do 280 zł. rocznie, ale same podatki, bezwzględnie ściągane odejmują do 200 zł. Krowa równa się cenie jednej pary butów a paczka zapalek równa się cenie trzech jaj kurzych.

I wielką widzieliśmy wśród delegatów dążność do przetrwania tego straszliwego położenia wsi. „Ostatnie 10 złotych użyłem na podróż”, ale nie żałował tego wydatku w imię słusznego naszego ideału, — powiada jeden z założycieli Związku — a za nim głos zabierają dziesiątki delegatów gmin i wsi. „Nie zjechalibyśmy się prosić”, aleśmy przybyli żądać przeprowadzenia jedynego programu, który może wyprowadzić rzeszę małorolnych z dzisiejszej niewoli”.

Otwiera obrady przew. Rady Głównej tow. pos. Henryk Świątkowski. Na sali obecnych około 200 delegatów, reprezentujących około 75 powiatów.

Do prezydium wchodzi: tow. tow. Baranowski, Karpowicz (Lubelskie), Kopacz (Łomżyńskie), Koziołko (Biłgorajskie), Krzeczynski (Piotrkowskie), Lepik (Zamojskie), Niemyski, Paziak (Warszawskie), Świątkowski i Woźniak (Częstochowskie).

Imieniem PPS i Klubu Parlamentarnego wita uczestników Zjazdu tow. sen. Kłuszyńska a imieniem Centralnego Wydziału Wiejskiego i Związku Zaw. Rob. Rolnych tow. Marjan Nowicki.

Następnie tow. Nowicki wygłasza referat o obecnym położeniu wsi a tow.

nie szlakiem ku wolności, aby z tej drogi nie zbiec ani na chwilę, aby sztandaru nie zdradzić. Jeżeli zwyciężymy w tej walce — to będzie najgłębszym hołdem, oddanym pamięci Zygmunta Marka i innych ofiar meczenników.

Kilkakrotnie — przez powstanie — zebrani wyrazili głęboką cześć pamięci tow. Marka.

Akademję uświetniła część artystyczna, na którą złożyły się: bardzo piękne produkcje: orkiestry pracowników Elektrowni, pod dyktando B. Turczyńskiego (pieśni robotnicze między przemówieniami); „Marsz Żałobny” Chopina, „Śmierć Azy” — Griega, Elegja — Moniuszki, „Chór Pielgrzymów” z Tannhäusera; śpiew pp. H. Gustowskiej i L. Suskiego (przy akompaniamencie dr. H. Dorabalskiej), oraz deklamacja p. H. Ładosza.

Wszystkich wykonawców przyjmowano z entuzjazmem.

Przewodnicząca tow. Woszczyńska — złożyła imieniem OKR PPS — wyraz żalu i współczucia obecnej na Akademji żonie Zmarłego tow. Adzie Markowej, oraz zapewnienie, że w sercach naszych budujemy Mu trwałą, nieśmiertelną pomnik.

## Pierwszy ogólnokrajowy Zjazd Związku Zaw. Małorolnych

Świątkowski o środkach dla naprawy dzisiejszej ruiny wsi.

W dyskusji zabiera głos 25 przedstawicieli oddziałów a mianowicie tow. tow. Kaźmierczak z Częstochowskiego, Koziołko z Biłgorajskiego, Kubala z Puławskiego, Zych z Zamojskiego, Kopacz z Łukowskiego, Dąbrowa z Ciechanowskiego, Kozioł z Chełmskiego, Jędruszcak z Radzyńskiego, Boczański z „Sieby” Lwowskiej, Orliński z Sochaczewskiego, Kotarski z Lubelskiego, Bogusz z Piotrkowskiego, Stążowski z Wileńskiego, Woźniak z Częstochowskiego, Sendlak z Zamoyskiego, Trembecki z Lubelskiego, Trybalski z Iłżeckiego, Strzelecki z Puławskiego, Kowalik z Biłgorajskiego, Gawrysiak z Puławskiego, Kubara z Radomskiego, Pęcherzski z Biłgorajskiego, Piętaś ze Skarżynskiego, Tobaczkowski z Lubelskiego.

Wszyscy ci mówcy w najprawdziwszym obrazie przedstawili rzeczywistość tragiczne położenie wsi i wypowiedzieli się jednomyślnie za rezolucjami przedstawionymi przez Radę Główną.

Z kolei tow. Baranowski złożył sprawozdanie Komisji organizacyjnej Związku. Z cyfr, jakie tow. Baranowski przedstawił okazuje się że Związek ma około 20 tysięcy członków, zorganizowanych na terenie około 100 powiatów.

W dyskusji przemawiali tow. tow.: Chodyński (w sprawie akcji o milion podpisów pod rezolucjami Zjazdu), Kaźmierczak, Sendlak, Boczański, Opic, Koziołko (w sprawie zwiększenia w ciągu 6 miesięcy ilości członków Związku do 200 tysięcy), Kotarski, Mularski, Wójcik.

Następnie dokonano wyborów do Rady Głównej, gdzie jednomyślną uchwałą Zjazdu weszli tow. tow. pos. Świątkowski, sekr. gen. Baranowski, Dąbrowa (Bielawy, pow. Ciechanowski), Chodyński, Stasiak (Klimontowice, pow. Puławy), Niemyski, Rydz (Latyczyn, p. Zamość), Cichocki, Szczepaniak (Stara Żelazna, pow. Łęczysca), Śledziński, Kaźmierczak, Ostrowski (Pabierowice, pow. Grójec), Kotarski, Paziak (Konotopy, p. Warszawa), Piaskowski, Strzelecki, Orliński (Brzozów, pow. Sochaczew), Sendlak.

Następnie tow. Woszczyńska przy pominięciu, że w tych dniach upływa również bolesna rocznica śmierci innego naszego nieodżałowanego towarzysza i przywódcy polskiego proletariatu, dr. Hermana Diamanda. W uroczystym skupieniu zebrani złożyli Mu hołd głęboki.

Przed zakończeniem Akademji — na wniosek tow. Woszczyńskiej — zebrani przesłali gorące wyrazy uznania i solidarności stojącym obecnie w walce o byt górnikom zagłębi: Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Na zakończenie uroczystości żałobnej ze wszystkich pierśi popłynęły, serdecznym wzruszeniem przepojone dźwięki „Czerwonego” i „Międzynarodówki”, oraz wznieśliśmy mocny okrzyk na cześć P. P. S.

### PODZIĘKOWANIE

Warsz. Okr. Kob. Rob. P. P. S. składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. Halinie Gustowskiej, dr. Helenie Dorabalskiej, Henrykowi Ładoszowi, Leonowi Suskiemu, orkiestrze Prac. Elektrowni warszawskiej pod dyktando B. Turczyńskiego za udział w części artystycznej Akademji ku czci tow. Zygmunta Marka oraz Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Maszynistów za udzielenie sali.

Na zastępców do Rady Głównej weszli tow. tow. Piekarski, Kopacz (pow. Łukowski), Calski, pow. Warszawski), Bugala (pow. Chełm), Woźniak (pow. Częstochowa), Turczyński (pow. Radom), Jędruszcak (Radzyń).

Do Komisji Rewizyjnej weszli tow. ow. Dziegielewski, Grzeczmarowski, Kłuszyński z Grójeckiego, Romanienko, Wójcik (z Wołynia).

Do Sądu organizacyjnego weszli tow. tow. Ciołkosz, Mikołajewski, Babik, Nowicki, Opic.

Z kolei przyjęto szereg rezolucji w sprawie pomocy dla zrujnowanej gospodarki wsi w związku z bieżącymi zagadnieniami politycznymi. Rezolucje te ogłosimy w jutrzejszym numerze „Robotnika”.

Na zakończenie Zjazdu p. przemówieniu tow. Świątkowskiego, odśpiewano „O cześć wam panowie” i „Czerwony Sztandar”.

### Konferencja delegatów warsztatów i parowozowni kolejowych

Dnia 21 b. m. odbyła się w Warszawie, w Domu Z. Z. K., konferencja delegatów warsztatów i parowozowni kolejowych.

Konferencja zajęła stanowisko wobec nowej redukcji dni pracy, oraz ustawicznych redukcji osobowych w warsztatach i parowozowniach.

Obszerniejsze sprawozdanie z konferencji zamieścimy jutro.

### Konia kuja, a żaba nogę nadstawia

Wczoraj zamieściliśmy notatkę redakcyjną w odpowiedzi na ostatnie wystąpienie p. Moraczewskiego w „Gazecie Polskiej”.

W tej samej sprawie otrzymaliśmy od tow. Zygmunta Żuławskiego z Krakowa pismo, które poniżej zamieszczamy.

W „Gazecie Polskiej” z dn. 19 lutego p. Moraczewski gniewa się, że dotąd nie otrzymał przeznaczonych przez Min. Pracy dla kooperatywy jego imienia pożyczki 250.000 zł., o której mówiłem w dyskusji nad budżetem Min. Pracy. Łaskawie odstępuję mi ją p. Moraczewski za cenę 500 złotych. Co, ile, od kogo i za co otrzymuje p. Moraczewski nie obchodzi mnie nic; — jego osoba przestała dla mnie istnieć już oddawna. I jeżeli w przemówieniu mem w Sejmie pokonywając przykrość i odrazę, musiałem wymienić jego nazwisko, to nie ze względu na jego osobę, lecz dla zobrazowania stronnictwa polityki Min. Pracy, które w tym wypadku przeznaczyło pieniądze, powierzone swemu nadzorowi, instytucji ubezpieczeniowej na pomoc dla kooperatywy budowlanej, której jedyną wartość polega na tem, że służy „sanacji” i nosi imię p. Moraczewskiego.

Przyznał to zresztą wyraźnie w swej odpowiedzi p. min. Hubicki, który nie zaprzeczył podanemu przezemnie faktowi.

Trudno mi to zresztą przysłać, gdyż ośnośne polecenie na przyznanie 250.000 zł. z Zakładu Ubezpieczeń od wypadków na rzecz kooperatywy im. Moraczewskiego, zawarte jest w piśmie ministerjum dla Zakładu z czerwca 1931 roku.

Niepotrzebnie więc nadstawia nogę czy rękę p. Moraczewski, bo nie o niego tu przecież chodzi, lecz o politykę Ministerjum.

Zygmunt Żuławski.

Kraków, 20 lutego.



## Redaktor Robotnika uniewinniony

### Co zeznał mjr. Kubala

W sobotę odbyła się sprawa b. redaktora odpowiedzialnego „Robotnika” tow. posła Dubois, skazanego przez Sąd Okręgowy na miesiąc więzienia za zniesławienie szefa lotnictwa wojskowego płk. Rayskiego. Czynu tego dopuścił się młody tow. Dubois, przez zamieszczenie w „Robotniku” z dn. 18 sierpnia 1927 r. artykułu p. t. „Ministrowi spraw wojskowych do wiadomości”. W artykule tem znajdowała się wiadomość dotycząca otrzymania przez pułk. Rayskiego od firmy silników „Lorraine i Dietrich” łopówki w postaci samochodu. Podarunek ten miał być spowodowany wdzięcznością za udzielanie firmie dostaw dla lotnictwa.

Na rozprawę w charakterze świadka na wniosek obrony powołano mjr. Kubalę, wobec czego prokurator Zawadzki zażądał zbadania w charakterze świadka i pułk. Rayskiego, który to wniosek Sąd uwzględnił, jednakże po przesłuchaniu mjr. Kubali już pułk. Rayskiego nie badano.

Prokurator domagał się ścisłego sprycyzowania jakie okoliczności ma stwierdzić mjr. Kubala, na co obrona wyjaśniła, że chodzi o ustalenie, iż pułk. Rayski jako pułkownik Rayski osobiście otrzymał od firmy Lorraine Dietrich samochód.

Po zreferowaniu sprawy przez sędziego Szustera przed krótką dla świadków stał bohater lotu przez Atlantyk mjr. Kubala. Jest po cywilnemu.

Na pytanie Sądu dotyczące karalności odpowiadał ze spokojem: „Karany. Skazany na 1 rok więzienia za list o twarty o działalności pułk. Rayskiego”. Na zapytania obrońców adw. tow. S. Benkila i adw. tow. L. Cohna mjr. Kubala odpowiada zwięźle, głosem stanowczym i zdecydowanym, stwierdza, że pułk. Rayski otrzymał od firmy Lorraine i Dietrich samochód, bo był z tą firmą w ścisłych stosunkach.

Adw. Benkiel: Czy pułk. Rayski swoim raidem wślawił aparaty firmy.

Mjr. Kubala: Pułk. Rayski odbył raid w 1925 r. lot dla firmy nie miał większego znaczenia, gdyż nie było o nim nawet wzmianek w prasie francuskiej. Raid nie był żadnym szczególnym wyznacznym sportowym, gdyż pułk. Rayski leciał po 600 km. bez lądowania w czasie, gdy już były loty po 3500 bez lądowania. Nie istniało żadne ryzyko życia a w tym czasie były już loty po przez Atlantyk. Trasą, którą leciał pułk. Rayski odbywały się loty pocztu lotniczej. Firma „Lorraine” nie miała zamiaru rewanżowania się za ten raid, a przypomniała sobie o nim dopiero wówczas, gdy pułk. Rayski został szefem lotnictwa. Firma chciała się zrewanżować za dostawy, otrzymywane przez pułk. Rayskiego. Pułk. Rayski oddał usługi firmie, posyłając do Paryża do odbioru aparatów oficera skompromitowanego w Polsce przy odbiorze od firmy Plage i Leskiewicz aparatów dla wojska zwanych powszechnie „latającymi trumnami”.

Przewodniczący sędzia Janowski przerywa: To nie ma nic do sprawy.

Adw. tow. Benkiel: Czy samotny lot firmy Lorraine Dietrich nadawał się dla lotnictwa?

Przewodniczący: Uchylam wszystkie pytania dotyczące działalności szefa lotnictwa.

Adw. Benkiel: Czy dzięki tym aparatom była znaczna ilość ofiar?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adw. Benkiel: Czy lot przez Atlantyk odbywał pan na silniku Lorraine Dietrich?

Mjr. Kubala: Tak.

Adw. Benkiel: A czy otrzymał pan za to samochód?

Mjr. Kubala: Nie.

Adw. Benkiel: Czy silniki były odpowiednio do użytkowania?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adw. Benkiel prosi o zaprotokółowanie pytania i odpowiedzi. Jak w sferach lotniczych tłumaczono podarowanie samochodu pułk. Rayskiemu?

Mjr. Kubala: Wiedzieliśmy, że firma darowuje pułk. Rayskiemu samochód za takie ułatwienia w odbiorze silników przez władze wojskowe jak wydelegowanie do fabryki oficera, który przejmował silniki tak niesumienne że pokwitowania na odbiór samolotów wystawiał in blanco. Protokół taki mogę Sądowi przedstawić.

Adw. Benkiel: Czy od innych firm pułk. Rayski otrzymywał podarunki?

Mjr. Kubala: Otrzymał też samochód od firmy Renault.

Przewodniczący: To nie ma nic do sprawy.

Adw. Benkiel: Nie chodzi o nasłanianie osoby pułk. Rayskiego.

W dalszym ciągu mjr. Kubala stwierdza, że intencją firmy było ofiarowanie samochodu nie państwu ale pułk. Rayskiemu, czego dowodem było przygotowanie przez firmę na bankiet, na którym samochód ofiarowano, złotej papierošnicy dla pułk. Rayskiego z wrytą na niej trasą lotu pułk. Rayskiego. Firma wybrała drogę ofiarowania samochodu przez ministerjum, aby odwrócić podejrzenia.

Tow. adw. Benkiel wnosi w tem miejscu o dołączenie protokołu przyjmowania silników podpisywanego in blanco, który posiada mjr. Kubala, motywując to tem, iż dokument może być dowodem niesłychanego załatwienia sprawy odbioru silników, powodujących tak wielką ilość nieszczęśliwych wypadków.

Adw. tow. Benkiel: czy pułk. Rayski wiedział, że oficer wysłany do odbioru silników w Paryżu odbierał od firmy Plage i Leskiewicz samoloty, które spowodowały niezliczone katastrofy?

Mjr. Kubala: Tak. Zamiast oddać tę sprawę do sądu, zatuszował ją, a tego oficera wysłał do Francji.

Przewodniczący: To nie jest sprawa pułk. Rayskiego.

Na pytanie tow. adw. Cohna mjr. Kubala stwierdza dalej, że firma Lorraine zwracała się do pułk. Rayskiego, pytając go jakiego typu samochód wybiera, i że pułk. Rayski otrzymawszy na bankiecie w Paryżu ten samochód sam nim do Polski przyjechał, a pod wpływem zarzutów czynionych mu w prasie zrzekł się tego samochodu na rzecz państwa. Samochód ten został mu natychmiast przydzielony dla celów reprezentacyjnych i tylko pułk. Rayski z niego korzystał, nie ponosząc kosztów utrzymania. O tem, że firma Lorraine nie miała po raidzie zamiaru zrewanżowania się pułk. Rayskiemu, świadek słyszał w czasie swego pobytu we Francji od inżynierów firmy. O wartości silników Lorraine Dietrich, zdaniem mjr. Kubali świadczy fakt, że Polska przegrała wszystkie raidy włącznie z próbą przelotu świadka przez Atlantyk. Pułk. Rayski chciał ukryć powód niepewności tego raidu dla utrzymania opinii firmy. Jeden z profesorów politechniki lwowskiej miał stwierdzić, iż katastrofa nad Atlantykem była spowodowana wadą silnika. O wartościach silników zakupowanych przez pułk. Rayskiego świadczy chociażby statystyka, iż w r. 1931 z 50 katastrof lotniczych, w których poległo 30 lotników a 36 odniosło rany, zaledwie 3 nastąpiły z winy pilotów, pozostałe z winy silników.

Adw. Benkiel: Czy o swoich wiadomościach meldował pan władzom?

Mjr. Kubala: Ująłem to w memorjałe, za który zostałem skazany.

Adw. Benkiel: Pisał to pan w anonimie do pani Rayskiej?

Mjr. Kubala: Anonim ten pisał sam pułkownik Rayski.

Pierwszy z obrońców tow. adw. Cohn wnosząc o uniewinnienie, stwierdził, że przez obronę został przeprowadzony dowód prawdy, obrona bowiem dowiodła, że podarunek został istotnie dany pułk. Rayskiemu nie po raidzie, ale w dwa lata po nim, gdy został on mianowany szefem lotnictwa.

Dowiedziono również, że pułk. Rayski zrzekł się owego samochodu w dniu 10 sierpnia 1927 r., a wzmianki w prasie o otrzymanym przezeń samochodzie ukazały się już 18 sierpnia tegoż roku.

Adw. tow. Benkiel stwierdził, iż lotnictwo polskie zamiast być otoczone chlubą i glorią, stało się „wstydliwym zakątkiem”, o którym nie wolno już mówić. Mimo uchylonych licznych pytań, obrona przeprowadziła dowód prawdy, a przytem dowiodła dobrej wiary oskarżonego. Jeżeli istniały wersje tak niepokojące społeczeństwo, obowiązkiem pisma niezależnego było zażądać, aby władze zainteresowały się tą sprawą.

„Robotnik” miał obowiązek zajęcia się tą sprawą. Tow. Benkiel wyraził nadzieję, iż pułk. Rayski wystąpi przed sądem w obronie swego honoru.

Sąd po 3 godzinnej naradzie wydał wyrok uniewinniający tow. Dubois.

W motywach Sąd Apelacyjny stwierdził, że aczkolwiek zdaniem sądu dowód prawdy nie został przeprowadzony, jednakże redaktor „Robotnika” działał w dobrej wierze, opierając się na notatce w „Głosie Prawdy”. Sąd uznał również, iż redaktor „Robotnika” działał w interesie publicznym. Sąd zaznaczył, że nie opierał się przy wyrokowaniu na zeznaniach mjr. Kubali. I. K.

## Przeciw krzywdzie inwalidów wojennych

### List otwarty do p. posła inżyniera Kosydarskiego (z B. B. W. R.)

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie listu otwartego dr. B. Kikiewicza. Podaliśmy go z nieznacznymi skrótami. Red.

Panie Inżynierze!

Tytułuję Pana Inżynierem, bo tytuł ten jest przecie bardziej trwałym od tytułu poseelskiego. Zwracam się do Pana z powodu napisania przez Pana w „Głosie Polskim” z dnia 14-go lutego 1932 roku, wychodzącym w Tarnopolu — artykułu p. t. „Renty Inwalidzkie”.

Artykuł ten napisany w chwili ogólnego kryzysu gospodarczego i w chwili gotujących się zamachów na ustawodawstwo inwalidzkie ma szczególne znaczenie i zmusza mnie do zabrania głosu celem przemówienia do Pańskiego serca i Pańskiego sumienia.

Oto pisze Pan, że

„nie ma jednego zebrania poseelskiego w jakimkolwiek okręgu wyborczym, aby uświadomieni wyborcy nie poruszali sprawy zasiłków państwowych dla inwalidów i wdów po poległych lub po zaginionych bez wieści w czasie wojny. Żądania wyborców idą zawsze w określonym kierunku, to jest wszyscy domagają się po wazebnie, aby Rząd i posłowie przeprowadzili ponowną rewizję tych zasiłków, mając na uwadze słusność, sprawiedliwość, a przedewszystkiem oszczędność”.

Nie wiem, ile Pan ma za sobą zebrzań poseelskich, nie wiem, ile Pan ma sprawozdań z cudzych zebrzań poseelskich, niemniej przeto wiem doskonale, że zebrania poseelskie, na których wyborcy mówiliby o sprawach inwalidzkich, są bardzo nieliczne.

Bo, zaiste, wyborców interesuje nie sprawa inwalidzka, a ogólny kryzys, bezrobocie, niemożność płacenia podatków.

Ze tak jest — o tem Pan chyba dobrze wie, więc po co i dla kogo Pan to pisze?

Nie dla wyborców, bo ci dobrze wiedzą, o czem na wiecach poseelskich mówi się — więc dla tych, którzy chcą krzywdy inwalidzkiej?

Cheć Pan krzywdzić inwalidów, że to społeczeństwo domaga się krzywdy inwalidzkiej?

Czy po to tarnopolscy inwalidzi i tarnopolscy wdowy Pana posłem wybrali?

Bo chyba Pan nie zaprzeczy, że mandat zawdzięcza Pan inwalidom i wdowom — gdyby oni szli nie, a leć przeciw liście, na której Pan stał — inny byłby wynik wyboru...

Rzecz Pan hasło rewizji ustawodawstwa inwalidzkiego w kierunku słusności, sprawiedliwości i oszczędności — z czego wynika, że zdaniem Pana pewne świadczenia ustawy inwalidzkiej przyznane zostały inwalidom niesłusznie i niesprawiedliwie — wzywam przeto Pana, byś Pan ogłosił, które to świadczenia uważasz za niesłuszne i niesprawiedliwe.

Nie błądźmy w mrokach, nie rzucaj Pan ogólników, miej Pan odwagę postawić swe wnioski jasno i otwarcie.

Pisze Pan, że tym, którzy wyszli kalekami z wojny, państwo winno dać pomoc, aby nie zgineli z głodu!

Czy tylko tyle, Panie Inżynierze? Temu, który, niepodległość Ojczyzny zdobył i utrzymał — chce pan dać tylko tyle, by nie umarł z głodu?

Więc zapomnieli Pan o tem, jak Pan premier Witos, do którego stronnictwa Pan wówczas należał — obiecywał obywatelom Ojczyzny, nie tylko znosny, ale i przyjemny byt?

Przyjmij Pan przeto do wiadomości, że obrońcy kraju nie pozwolą się traktować w taki sposób, by mieli tylko ty-

le, by nie pomarli z głodu. „Wszystko dla Ojczyzny”, to nasze hasło — dla Ojczyzny oddaliśmy zdrowie i życie — w Ojczyźnie tej możemy jeść tylko chleb ze solą, ale gdy myjemy chleb ze solą, to wara komukolwiek, choćby Panu, Panie Inżynierze, jeść chleb z masłem.

A jeżeli jest w Polsce dla niektórych obywateli chleb z masłem, to przede wszystkim musi on być dla tych, którzy Polski bronili.

Ciągle pisze Pan o „zasiłkach”, „wsparciach” itp., coż u licha, czy Pan nie zna ustawy inwalidzkiej?

Czy Pan nie wie, że inwalidzi nie biorą ani wsparć, ani zasiłków, gdyż nie są żebrakami, a renty inwalidzkie, to nie wsparcie, lecz odszkodowanie za utracę zdolności do pracy.

Pisze Pan, że „znany wypadek, że zasiłki inwalidzkie pobierają ludzie zdolni do pracy” — czytając to, podziwiałem Pańską odwagę — bo chyba zdaje Pan sobie sprawę z tego, że twierdzenie to jest obelgą, dla urzędników, przyznających zaopatrzenia inwalidzkie.

Jeżeli jednak Pan twierdzi, że zna Pan wypadek, że renty inwalidzkie biorą ludzie zdrowi, to pytam Pana, dlaczego nie powiedział Pan o tem prokuratora, podając nazwiska tych zdrowych, którzy biorą renty inwalidzkie, oraz nazwiska tych urzędników, którzy te renty przyznali? Przecie zdawał Pan sobie chyba sprawę z tego, że, milcząc o tego rodzaju przestępstwach, staje się Pan współwinnym działania na szkodę Państwa!

Ponieważ jednak wypadki takie, nie tylko w dobie kryzysu gospodarczego, ale nawet w dobie największej pomyślności Państwa, absolutnie tolerowane być nie mogą, przeto wzywam Pana, byś Pan niezwłocznie ogłosił nazwiska tych zdrowych ludzi, którzy biorą renty inwalidzkie.

Pisze Pan, że młode wdowy prowadzą rozwagę i gorszą życie — skądże jednak w dwadzieścia lat po wojnie bierze Pan „młode” wdowy — przecie one dawno przestały być młodem!

Ponieważ jednak twierdzenie Pańskie uważam za bezprzykładne, przeto dla udowodnienia tego wzywam Pana do podania nazwisk tych wdów, które prowadzą życie rozwagę i gorszące.

## 200-lecie urodzin Jerzego Waszyngtona

Dzisiaj upływa 200-tna rocznica urodzin Jerzego Waszyngtona, szermierza wolności, nieustraszonego wodza powstańców amerykańskich, niezłomnego strażnika amerykańskiej konstytucji.

## O jasne i wyraźne stanowisko

Atak rządu na emerytury pracowników państwowych wywołał w tak zw. „grupie pracowniczej posłów BB.” wielką konsternację.

Zdecydowane stanowisko wyłonił „Komitet Obrony Emerytur”, który nie zawahał się się zagrozić posłom z B. B. usunięciem ich ze Związku, jakie utworzyli, rozbił „grupę pracowniczą posłów BB.” na dwie części. Jedni chcą, aby prezydium klubu B. B. powołało im wstrzymać się od głosowania nad tym projektem rządowym, drudzy żądają od prezydium udzielenia im wolnej ręki.

Związki sanacyjne takie stanowisko ich przedstawicieli w Sejmie nie

Gdybyś Pan nazwisk tych nie ogłosił, stałbyś się winnym świadomego oszczerstwa w stosunku do wdów wojennych!

Pisze Pan, że obcięcie praw inwalidzkich jest żądaniem całego społeczeństwa — przecie to nieprawda, Panie Inżynierze!

Pisze Pan, że „wiesz nie może dalej patrzeć spokojnie na to, że zasiłki państwowe wysyłane do wsi są większe od wszystkich podatków, jakie gmina opłaca na rzecz państwowych potrzeb” — dlaczegoż to, Panie Inżynierze? W czym to wiesz jest pokrzywdzona, gdy więcej otrzymuje, jak płaci? Czy inwalidzi więcej mają być utrzymywani tylko przez podatki wiejskie? Co chłopci winni temu, że ich brano na wojnę i że dużo ich zostało inwalidami? Czy w tych ciężkich czasach, gdy na wsi tak trudno o grosz — chce Pan pozbawić wsi jeszcze tych pieniędzy, które otrzymują inwalidzi wojenni?

Zresztą, jeżeli Pan uważa, że renta inwalidów na wsi jest zbyt duża, to zróbmy próbę: zamień Pan na jeden rok dochody swoje z dochodami stuprocentowego inwalidy na wsi i zamieszkał na wsi — jeżeli po roku oszczędzisz Pan jaką kwotę, to zgodzę się na obniżenie o tę samą kwotę zaopatrzenia inwalidzkiego.

Albo dopóki Pan sam nie zakosztuje tych inwalidzkich dobroci — dopóty nie wolno mówić o obcinaniu rent!

Domaga się Pan oszczędności kosztem inwalidów wiejskich, a czy Pan widział tych ludzi, którzy wróciwszy z wojny kalekami, zastali domy pniszczone i do dziś mieszkają w ziemiankach, bo te „ogromne” renty nie starczyły na odbudowę, czy Pan widział dzieci inwalidzkie i sieroty wojenne, głodne, odarte i bose, dla których nie ma za co kupić książki i zeszytu? Czy Pan widział mieszkających inwalidów wiejskich, w których przez dziury w ścianach koty przelażą?

Wobec powyższego wołam do Pana o opamiętanie się, wołam o zwrócenie z błędnej drogi, na której niesie Pan krzywdę inwalidom i szkodę Państwu.

Ufam, że sumienie Pana ruszy i że głos mój nie będzie daremny.

(—) Dr. Bolesław Kikiewicz

## Nad czem radzi dzisiaj Sejm

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zapowiadane na godz. 4 po poł. zapowiada się niezmiernie interesującym.

Na porządku dziennym są bowiem wnioski Z. P. P. S. w sprawie konfiskat pism za sprawozdania z procesu brzeskiego, w sprawie zniesienia sądów dożalanych; dalej wniosek Z. P. P. S. i innych klubów opozycyjnych w sprawie nadużyć wyborczych, rządowy projekt przedłużenia kadencji organów samorządowych w woj. poznańskim i pomorskim, wreszcie wniosek klubu Narodowego w sprawie wstrzymania wykonania uchwały o zniesieniu 20 powiatów.

Posiedzenie prawdopodobnie przeciągnie się do późnej nocy.

zadawała i żądała one, aby „grupa” wyrażnie głosowała przeciwko projektowi rządowemu, a nie zasłaniała się nieobecnością lub nie kryła się w bufecie i innych ubikacjach Sejmu, gdy sprawa emerytur będzie głosowana.

## Nowy gabinet francuski

Paryż, 21 lutego. (ATE.). Nowo utworzony gabinet Tardieu jest mniej liczny od poprzednich. Pełna lista gabinetu przedstawia się w sposób następujący. Premier i minister spraw zagranicznych deputowany Andrzej Tardieu, (republikanin lewicowy), wicepremier i minister sprawiedliwości — Paul Reynaud (lewica radykalna), minister spraw wewnętrznych senator Albert Mahieu (lewica radykalna), minister finansów i budżetu Flandin (repu-

blikanin lewicowy), minister obrony narodowej Francois Pietri (republikanin lewicowy), minister handlu przemysłu i poczt i telegrafów Rollin (republikanin lewicowy), minister rolnictwa senator Chaveau (unja republikkańska), minister robót publicznych Guernier (lewica radykalna), minister oświaty Roustan (republikanin socjalny), minister pracy senator Laval (niezależny), minister emerytur Champetier de Ribes (lewica radykalna), minister kolonii de

Chappedalaine (lewica radykalna), minister higieny senator Blaisot (lewica demokratyczna). Poza tem mianowano 8 podsekretarzy stanu. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Cathala został podsekretarzem stanu w prezydium rady ministrów.

Z 13 ministrów czterech (Mahieu, Chaveau, Laval i Blaisot) są senatorami a reszta należy do Izby Deputowanych.

## WOJNA

kich dział. Chińczycy jednak zdołali utrzymać swe stanowiska.

W niedzielę wycofali Japończycy wojska z okolic fortyfikacji Wu-Sungu.

Londyn, 21 lutego. (ATE.). Wobec niepowodzenia ataków japońskich dowódca wojsk japońskich gen. Ujeda zwrócił się telegraficznie do rządu ja-

pońskiego z prośbą o wysłanie natychmiast nowej dywizji. Wyniatk dzisiejszego dnia wilki jest dla Japończyków niepokojący. Pomimo wprowadzenia do walki artylerji ciężkiej i czołgów wojska japońskie na froncie Kiang-Wanu posunęły się tylko o 130 metrów.



# Walka o ustrój szkolnictwa

Do ogółu rodziców i nauczycieli

W pośpiesznym tempie rodzi się nowa ustawa szkolna. Projekt tej ustawy powstał i dojrzewał otoczony tajemniczością wyłącznie w kołach administracji szkolnej. Aż do złożenia projektu w Sejmie projekt ustawy nie był znany nie tylko szerokiego ogółowi, ale eferom najbliższemu ze szkolnictwem związanym. Sfery fachowe i zainteresowane — nauczycielstwo i rodzice — nie brały udziału w akcie jej tworzenia. Półtora roku z tą sprawą ta zwlekano, pociągając przez cztery lata poddawano pod dyskusję opinie publiczne projekt zupełnie inny, aby teraz nagle zaskoczyć społeczeństwo faktem dokonania, aby obdarzyć je ustawą, która stanowi przekreślenie wszystkich nadziei demokracji polskiej.

Jesteśmy w dobie dzisiejszej przyzwyczajeni do różnorodnych politycznych mistyfikacji. I w tych warunkach jednak należy uznać: nową ustawę szkolną za niezwykłą próbę wprowadzenia w błąd opinii publicznej. Na pierwszy rzut oka odnosi się wrażenie, że ustawa ta urzeczywistnia niektóre hasła demokratyczne. I trzeba dopiero znać język ustawodawczy, aby przekonać się, że za temi hasłami kryje się treść wsteczna, że dokonano tu nadużycia idei demokratycznych.

Ustawa ta została tak ułożona, że w ramach jej można robić ze szkołą, co się tylko zechce. Nie kładzie ona żadnej tamy samowoli i dowolności władzy. Nie utrwała na drodze ustawodawczej nic ze zdobyczy demokracji w dziedzinie szkolnictwa w dobie powojennej. Daje ona ministrowi najszersze pełnomocnictwa, do czego go zaś nie zobowiązuje.

Ustawa ta stanowi, że obowiązek szkolny ma trwać siedem lat. Ale nie radujemy się zbyt wcześnie. Minister może bowiem czas ten skrócić do lat sześciu. Szkoła powszechna będzie 7-klasowa, zapowiada ustawa. Zapowiedź ta ma wyłącznie charakter teoretyczny, bo przejście do szkoły średniej następuje po ukończeniu 6 klas, co w praktyce oznacza likwidację w przeważnej ilości wypadków siódmej klasy szkoły powszechnej.

Optymiści pocieszają się, że zostanie przynajmniej utrwalona szkoła sześcioklasowa. I to jest złudzeniem. Będą bowiem istnieć również szkoły czteroklasowe o niższym poziomie nauczania, nie dające dostępu do szkoły średniej. Ile będzie szkół sześcioklasowych, a ile czteroklasowych, — będzie zależało wyłącznie od woli ministra. Jeżeli zechce, może uczynić szkołę czteroklasową typem powszechnym, a sześcioklasową rzadkim wyjątkiem. Kto zna stosunki w Polsce panujące, wie, że tak właśnie dzieć się będzie, już to ze względów oszczędnościowych, już to dlatego, że przy obecnych rządach sfery reakcyjne mają duży głos.

Dziś mamy mimo wszystko już dość pokładną ilość pięciu, sześciu i siedmioklasowych szkół. Gdy wejdzie w życie nowa ustawa, będą one częściowo kasowane i obniżane co do poziomu. Nie wszyscy będą mieli otwartą drogę do szkół wyższego typu. Ci wszyscy, którzy ukończą czteroklasówkę, będą mieć zamknięty całkowicie dostęp do szkoły średniej. Przy tym stanie rzeczy jednolitość, którą szkolnictwu rzekomo za-

pewnia nowa ustawa, staje się pustym frazesem. Autorowie ustawy uważają to za rodzaj selekcji. Ładna selekcja, która zależy od tego, czy dziecko mieszka w okolicy, gdzie jest szkoła wyższego typu organizacyjnego, i czy rodzice jego mają pieniądze na kształcenie w miejscowości, gdzie taka szkoła się znajduje.

Również szkoła średnia ulegnie reorganizacji. Dzielić się ona będzie na czteroklasowe gimnazjum i dwuklasowe liceum. O ile gimnazja będą istnieć mniej więcej według dzisiejszego stanu ilościowego, licea zostaną zorganizowane tylko w wyjątkowych ośrodkach. Ponieważ wstęp do szkół wyższych wymaga ukończenia liceum, przeto olbrzymia większość dzieci będzie musiała zadowolnić się ukończeniem gimnazjum i do wyższego wykształcenia dopuszczona nie zostanie. I oto będzie znowu „selekcja” i to znowu oparta na zamożności rodziców. Niezależnie od tego przejście od jednego typu szkoły do drugiego najeżone będzie egzaminami.

W nowej ustawie mówi się wiele o szkolnictwie zawodowym, ale ma ono być zorganizowane w ten sposób, że niższe jego typy będą dostępne dla dzieci wychodzących ze szkół powszechnych niższego stopnia, do pozostałych zaś dostęp będzie tak samo utrudniony, jak do gimnazjum i do szkoły wyższej.

Ma też powstać sieć szkolnictwa dokształcającego, ale zależy to od „drobnostki”, od tego, czy minister zechce ją zorganizować, czy nie.

Można łatwo wyobrazić sobie, co zacznie się dziać po uchwaleniu takiej ustawy. Będzie to wielki proces likwidacji. Likwidować się będzie całkowicie seminarja nauczycielskie i dwie niższe klasy gimnazjum i siódma klasa szkoły powszechnej, zlikwiduje się częściowo piątą i szóstą klasę szkoły powszechnej. Wśród nauczycielstwa zacznie się masowe bezrobocie. Młodzież zostanie zapędzona w ślepe ulice, zamykające jej drogę do dalszego kształcenia się. Droga tę otwierać będzie tylko pieniądź. Ustawa ta jest ciosem, zadany

idei szkoły demokratycznej, idei, która znalazła wyraz w opracowywanym przez szereg lat planie sieci szkolnej, umożliwiając wszystkim dzieciom korzystanie ze szkoły wysoko zorganizowanej. Plan ten nakładał obowiązki na władzę szkolną realizowania istotnych postulatów demokracji w dziedzinie szkolnictwa. Nowa ustawa obala plan sieci szkolnej i zdejmując z bark rządu ten obowiązek.

Szkoła jednolita wszystkich poziomów dla bogatych, szkoła o niskim poziomie dla ludu, oto właściwy sens ustawy.

Równocześnie przeprowadza Rząd w Sejmie drugą ustawę szkolną, ustawę o szkole prywatnej. Ustawa ta zapewnia Rządowi prawo całkowitego dysponowania szkołami prywatnymi. Zezwolenie na powstanie lub dalsze istnienie takiej szkoły może rząd uzależnić od warunków, jakie tylko uzna za stosowne. Szkoła prywatna, która zechce być niezależną od polityki stronnictwa rządowego, nie będzie mogła istnieć. Nauczyciel czy kierownik szkoły, który będzie miał nieszczęście nie podobać się rządowi, nie będzie mógł się uczyć, choćby miał najlepsze kwalifikacje. Ustawa o szkolnictwie prywatnym jest drugoczącym ciosem, wymierzonym w niezależność szkoły i zawodu nauczycielskiego.

Oto co niosą nam w zanadru nowe ustawy szkolne. Zostaną one niewątpliwie przeprowadzone przez posłuszne izby ustawodawcze.

Spółcześnie polskie stało obecnie wobec nowych zadań. Walka o szkołę demokratyczną wchodzi w okres wymagający zarówno od całej demokracji polskiej, jak i od demokracji nauczycielskiej w szczególności wielkiej czułości i energii. Musimy zdrzeć maskę z obłudnych ustaw i odsłonić ich istotne oblicze. Nie wolno nam milczeć. Musimy wszyscy stanąć do walki. Szkoła demokratyczna i niezależna jest w niebezpieczeństwie. Uratować ją może tylko zbiorowy, zdecydowany i stanowczy wysiłek całej opinii demokratycznej. NAUCZYCIELE DEMOKRACJI.

## Oświadczenie posłanki Mileny Rudnickiej Sąd marszałkowski czy sąd partyjny?

Do Pana Marszałka Sejmu  
Rzeczypospolitej Polskiej

w mieście.

W mojej sprawie honorowej przeciw p. posłowi Janowi Walewskiemu zawiadomiony został arbitrem p. poseł Dr. Oleśnicki, że na posiedzeniu w dniu 11 lutego b. r. p. Marszałek Sejmu wraz z pp. Wicemarszałkami Sejmu wybrali superarbitrem p. Wicemarszałka Cara.

Wobec tego muszę powołać się na następujący stan tej sprawy względnie dotychczasowy jej przebieg:

Znieważona słownie przez p. posła Jana Walewskiego na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu okrzykiem „agentka Berlina”, skierowałam sprawę do sądu honorowego, wybierając na arbitra p. posła Dr. Oleśnickiego, członka Klubu Ukraińskiego. Arbitrem drugiej strony wyznaczony został p. poseł Paschalski, członek Klubu BB. Do wyboru superarbitra między arbitrami nie

doszło pomimo tego, że ustanowiony z mojej strony arbitrem p. poseł Dr. Oleśnicki oświadczył był drugiemu arbitrowi p. posłowi Paschalskiemu, że zgadza się, aby na superarbitra wybrano któregoś z pp. posłów, byle nie członka Klubu Ukraińskiego lub Klubu BB, do których to klubów należą strony będące w sporze. P. poseł Paschalski uznał początkowo to stanowisko za słuszne, później jednak na skutek konferencji z p. posłem Walewskim oświadczył p. posłowi Oleśnickiemu, że zgodzi się tylko na superarbitra należącego do klubu BB. Wobec tego p. poseł Dr. Oleśnicki pismem z dnia 27 stycznia b. r. zawiadomił o tem Pana Marszałka, podając przytem wyraźnie przyczynę, dla której do porozumienia co do osoby superarbitra między arbitrami nie doszło.

Pomimo tak poprawnego stanowiska w tej sprawie arbitra p. posła Oleśnickiego mianowany został superarbitrem

## Grudziądz — zamierające miasto Największe na Pomorzu fabryki stoją nieczynne Ostatnie kwiatki z gospodarki Pe-Pe-Ge

(Kor. własna).

Zachodnie dzielnice Polski, ze względu na bardzo rozwinięty przemysł, każdy wstrząs gospodarczy odczuwają silnie, aniżeli inne dzielnice. Przykładem tego nienotowane dotąd liczby bezrobotnych na Górnym Śląsku, w Poznańskim i na Pomorzu.

W Grudziądzu — w mieście najsilniej rozwiniętego i w najwyższe zdobycze techniki wyposażonego przemysłu Pomorza — sytuacja przedstawia się wręcz katastrofalnie.

Obrazem tragicznej rzeczywistości jest fakt, że na 56 tysięcy mieszkańców jest 23 — 26 tysięcy bezrobotnych (uwzględniając członków rodzin).

Pod obuchem przewlekłego kryzysu załamała się legenda „wysokich płac” na Pomorzu i „dobrobytu” tutejszego robotnika.

Na przestrzeni dwóch ostatnich lat nastąpiła czterokrotnie obniżka płac, pogarszająca zarobki o 60%, w porównaniu do plac z roku 1929. Polityka niskich płac, jaką pomorscy „lewiatanicy” od czasu zwycięstwa jednolitego zastawiali, znajdującą zrozumienie i poparcie u wpływowych czynników, przyspieszyła tylko ruinę tutejszego przemysłu, godząc w najżywniejsze interesy Państwa i jego obywateli.

W kleszczach długotrwałego kryzysu załamały się wielkie jednostki gospodarcze, zamarli eksport, spadła produkcja, wzrosło bezrobocie do skali dotąd w Grudziądzu nienotowanej.

Na ulicach widzi się tłumy żebraków, przymierających głodem.

„Herzfeld i Victorius” w Grudziądzu, zatrudniający około 700 robotników — stoi. W Mniszku, koło Grudziądza, w tej samej fabryce pracuje zaledwie 250 robotników; widoków utrzymania fabryki w ruchu, wobec braku kapitału zamówień — niema.

Na 1 lutego fabryki wypowiedziały pracę wszystkim urzędnikom.

„Unia” — fabryka maszyn rolniczych, po wykonaniu zamówień bułgarskich, zwolniła całą załogę robotniczą, składającą się z 600 robotników. Urzędnikom grozi zupełne zwolnienie. Większa część otrzymała już wypowiedzenie. Tartaki „przyglądały” się już sezonowi minionemu, a i na nadchodzący sezon „patrz” beznadziejnie.

Bakerowicz (fabryka papieru i tektury) ograniczyła pracę do 16-tu kobiet. Fabryka obuwia — stoi.

Z kilku chemicznych fabryk czynna jest tylko jedna, ale i tu produkcja zmniejszyła się, zatrudnionych jest tylko 6 robotnic, z których każda zarabia po 6 zł. tygodniowo (dosłownie!).

W drukarni jest 50% bez kondycji.

W „Pepege” sytuacja rozpaczliwa. Po zmarnowaniu zimowego sezonu, zmniejszeniu do granic nieopłacalności produkcji, zupełnym wyczerpaniu się surowców — zbliżający się sezon letni zastaje puste składki i puste kasy.

poseł należący do tego samego Klubu, co strona przeciwna, a także i drugi arbitrem.

Zwracam uwagę, że w postanowieniu art. 95 regulaminu obrad Sejmu (o nazywaniu superarbitra przez Marszałka wraz z wicemarszałkami w razie niezgody arbitrowi co do osoby superarbitra) zaszła obecnie taka zmiana, że dawniej wicemarszałkowie byli przedstawicielami kilku klubów, obecnie zaś

O napływie jakiegokolwiek kapitału w warunkach zupełnej niezaradności i niefachowości nadzoru, mowy być nie może.

Politykę „sanacyjnego” nadzoru wykorzystuje konsorcjum „gumowe Hutchinsona”, który przejmując rynki zagraniczne, lekko myślnie stracone przez nadzór sądowy „Pepege”. Rynek angielski, na który Pepege eksportuje obuwie ludowe, jest grubo deficytowy.

Do każdej pary fabryki dopłaca 20—22 grosze. Zdobyła jeden rynek deficytowy, a inne straciła bezpowrotnie!

W tych warunkach, wobec zupełnego braku gotówki na surowce, na robociznę i pensje dla urzędników i w wielu innych jeszcze oznak, można wnioskować, że sytuacja jest poważna; że nadzór sądowy placówki nie utrzyma; że cała polityka „sanacji” w sprawie rzekomego uzdrowienia „Pepege”, oparta na porozumieniu i współdziałaniu z francuzami, nosi charakter wybitnie polityczny; że wreszcie ogłoszenie uchwały w sprawie ustalenia wysokości wierzytelności zgóry oddaje fabrykę w posiadanie francuskiego konsorcjum, a ogłoszenie unaludności usankcjonuje w prawach właściciela fabryki konsorcjum Hutchinsona.

Gospodarka nadzoru sądowego i jego „sanacja” przedsiębiorstwa, zakrawa na ucztę podczas dżumy.

Robotnikom, częściowo zatrudnionym, a przyjętym przez p. Wysera, pomajowego „sanatora”, fabryka zalega po kilka tygodni z wypłatą zarobków.

Na 1 stycznia otrzymało wypowiedzenie 20 urzędników. Podobno na miejsce zwolnionych, „Strzelec” toruński odkomenderuje kilku podoficerów.

Narazie na rozkaz gen. Pasławskiego, dowódcy D. O. K. Toruń, kap. Pietruski, dyrektor fabryki, przyjął stróża nocnego „strzelca”, zwalniając inwalidę T. niesanatora(!).

Nową listę „niebłagomądnych” przygotowuje p. Dyszer, zastępca p. Pietruski.

Za gospodarkę uprawianą bez troski przez „sanacyjną” nadzór sądowy i jego pomagierów — zapłaci społeczeństwo utratą fabryki.

Utrata eksportu, skurczenie produkcji do stanu 1/3 tego, co może konsumować krajowy rynek wewnętrzny; pozabawienie pracy tysięcy robotników i ich rodzin; systematyczna likwidacja przedsiębiorstwa, oto plan — jaki wydała kilkumiesięczna gospodarka „sanacyjnego” nadzoru sądowego w „Pepege”.

W świetle powyżej opisanych faktów, unaczynia się cała nieszczerłość przedsięwziętych przez „sanację” środków do walki z bezrobociem.

Niestety — „sanacja” nie walczy z bezrobociem, lecz z robotnikami.

Kazimierz Rusinek.

całe przysiędło Sejmu znajduje się w ręku klubu jednego.

Wobec takiego złożenia sądu, niebywałego w praktyce parlamentarnych sądów honorowych, oświadczam, że zmuszona jestem zaniechać dochodzenia wobec p. posła Walewskiego zadośćuczynienia za wyrządzoną mi zniewagę.

Posłanka na Sejm

(—) Milena Rudnicka.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

## Faszyzm współczesny

### III. IDEOLOGIA FASZYZMU

Przechodzimy do innego zagadnienia, związanego z faszyzmem. Do wzajemnego stosunku faszyzmu i komunizmu.

Ze faszyzm zwalcza komunizm — to jasne z samej istoty klasowej faszyzmu. Niemniej przeto często posilkuje się komunizmem, dla rozbijania frontu proletariackiego i osłabienia obozu robotniczego.

Nie ulega wątpliwości, że — obiektywnie, to znaczy niezależnie od zamarów komunistów — komunizm pomaga faszyzmowi: 1) przez rozbijanie ruchu (Niemcy! Polska!); 2) przez dyskredytowanie w pojęciu robotnika hasła demokracji. „To burżuazyjne hasło!” — woła komunist w zaślepieniu, nie widząc, że np. we Włoszech, wobec braku demokracji, klasa robotnicza została całkowicie wyeliminowana (usunięta) z życia politycznego, łącznie z komunistami.

Pod hasłem (rzekomo) bardziej „radikalnej” taktyki komunistów doprowadzili, gdziekolwiek zwyciężali na Zachodzie bodaj na chwilę, do zniszczenia ruchu robotniczego. Albowiem ta „radikalna” taktyka nie liczyła się ani z układem sił wewnątrznych, ani z możliwością interwencji zewnątrz. W rezultacie mamy regułę: gdziekolwiek przeszła „czerwona” stopa komunizmu, tam utrwała się czarna stopa faszyzmu. Przykłady — Bawaria, Finlandia, Węgry. Nawet we Włoszech znane hasło „zajmowania fabryk” było podyktowane powiewami rosyjskiego zwycięskiego faszyzmu, „pochód na Rzym” (1922). Ale najkrysi-

niejszy przykład — Węgry. Ten przykład winien być dla klasy robotniczej ważnym ostrzeżeniem. Na chwilę można było zdobyć władzę i stworzyć rząd komunistyczny Bela Kuna — jak niebawem interwencja reakcyjnej Rumunii położyła kres komunizmowi. Przez długie lata Węgry potem jęczały pod butem dyktatury Hortygo-Bethlena. Do dziś dnia burżuazyjna dyktatura trwa — nieco złagodzona wysiłkami socjalnej demokracji. To samo było w Finlandii. To samo — w przybliżeniu — w Monachium (Bawaria). Nigdzie ta rzekomo radykalna taktyka do trwałego zwycięstwa nie doprowadziła. Wszędzie zostawiała zgłiszczą i wypaliła na długo znaczną część sił proletariatu. Ciekawe jest jeszcze spustoszenie w proletariackich siłach w krajach agrarnych, jak Rumunia i Jugosławia; patrz art. tow. Topałowicza w „Kamplie”.

Ale najciekawszą jest sytuacja w Niemczech. Idzie naprzód niepowstrzymanie fala hitlerizmu. Tymczasem jedyna możliwa tania, proletariacka, jest rozłamana. Znany amerykański dziennikarz Knickerbrocker w swej najnowszej pracy — reportażu „Niemcy takie, czy inne?” (niem.), oblicza ustosunkowanie sił w roku 1932, w razie wyborów tak: 36 milj. ogółu wyborców, z tego Hitler 12, Socjalizm 6, komunizm także 6. Czyli, że w razie jednolitego frontu robotniczego, jest on silniejszy od Hitlera; pamiętajmy, że w polityce 6 i 6 daje nie 12, lecz znacznie więcej, może nawet 20. Zdwojone siły, to potrojona energia i siła oporu.

Ale komunist — zależnie zresztą od Moskwy — nazywają Socjalizm „Socjalfaszyzmem”. Zupełnie beznadziejnie, bo właśnie ten Socjalizm stoi w ogniu najgorętszej walki z faszyzmem (Polska). Wywołało to, jak wiadomo, ostrą krytykę Trockiego, który w 3 małych niemieckich broszurkach — ostro wystąpił przeciwko głupiej teorii „socjalfaszyzmu”, gorąco polecając stworzenie wspólnego frontu socjalistów i komunistów. Ostro także przeciwstawił się zgubne-

mu — jak zwykle — pomysłowi taktycznemu komunistów: aby dopuścić spokojnie Hitlera do rządów, by się skompromitował... Trocki słusznie wskazuje na to, że taka taktyka jest możliwa wobec partii zwykłej, parlamentarnej, która skompromituje się i spokojnie odejdzie od steru. Ale Hitlerizm nie jest partią parlamentarną, lecz faszystowską; korzysta tylko na razie ze sposobów parlamentarnych. Gdy dorwie się do władzy, umocni się w siodle przy pomocy armii i swych „oddziałów szturmowych”. Wówczas może zniszczyć — powiada Trocki — kwiat proletariatu niemieckiego i na długi czas sparaliżować walkę proletariatu.

Tak, to prawda, że odpowiedzialna chwila walki z falą faszyzmu wymaga jednolitości proletariatu. Niestety, partje komunistyczne są zależne od Moskwy, od jej polityki, interesów i zgubnych pomysłów taktycznych, do których należy także teoria „socjalfaszyzmu”.

W rezultacie mamy w Polsce takie miejscowości, gdzie wpływy wśród robotników są podzielone na 3 części: I. Socjalizm, II. Komunizm, III. Agentura sanacyjna (BBS, lub Moraczewszczyzna). Ławo pojąć, że z tej sytuacji cały profiit przypada faszyzmowi, bo komuniści i Socjaliści się neutralizują wzajemnie i nie dopuszczają do masowej akcji. Na tem rośnie agentura faszyzmu. Gdyby te dwie pierwsze części stały się jednością i wystąpiły w obronie demokracji, ta agentura zostałaby starta na miazgę — naporem mas i siłą moralną.

Tak jednolitość akcji robotniczej, jednolitość szeregów jest najważniejszą hasłem w walce z faszyzmem, który nie tylko atakuje zewnątrz, ale także dezorganizuje od wewnątrz. Niestety, akcja komunistyczna nie przebiega w środkach, posługuje się całym aparatem oszczerstw i demagogii, tamie front, — i w rezultacie wzmacnia faszyzm.



## Protest robotników miejskich w Warszawie Przeciwko zamierzonym obniżkom płac

Na ogólnych zebraniach delegatów robotników, zatrudnionych w instytucjach Magistratu m. Warszawy, uchwalono rezolucję, protestującą bardzo energicznie przeciwko metodom oszczędnościowym władz miejskich i państwowych, które — jak stwierdza rezolucja — doszły już do absurdalnych granic, rujnując robotników moralnie i materialnie.

W tych niebawem ciężkich warunkach, Min. Spr. Wewn. wniosło do Sejmu, projekt ustawy, uchwalenie której obniżyłoby obecne głódowe zarobki

robotników jeszcze o dalsze 35 procent. Zebrani delegaci wyrażają kategorię protestu przeciw projektowanej ustawie, oddając pod sąd opinii publicznej tę kwestję, czy robotnik, przy ciężkiej, ryzykownej i odpowiedzialnej pracy w instytucjach publicznych, może ucieszyć i wydajnie pracować o głodzie i w ciągłej trosce o zdrowie głodującej wraz z nim rodziny.

Zebrani delegaci wyrażają kategorię stawienia w spokoju już poobniżanych płac robotniczych i świadczeń w naturze, oraz ustalenia minimum płacy, które nie może być w żadnym wypadku zmniejszone.

Rezolucja wykazuje, że od dnia 1-go kwietnia r. ub. robotnicy stracili ze swych zarobków razem 66 proc. w porównaniu z marcem 1931 r.

Zebrani delegaci postanawiają przeciwstawić się jaknajenergiczniej zamierzonym dalszym obniżkom płac i uchwalają w najbliższych dniach zwołać wiec robotników, zatrudnionych w instytucjach miejskich, dla poinformowania ich o groźącym niebezpieczeństwie i powzięcia uchwał w obronie swego istnienia.

### OD REDAKCJI

Z powodu nawału materiału bieżącego, dalszy ciąg odcinka powieściowego zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

### Z Polskiego Tow. Fizycznego

Dnia 22.II, w poniedziałek, o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Zakładzie Fizyki Doświadczalnej (Hoża 69), kolejne posiedzenie Warsz. Oddziału Polskiego Tow. Fizycznego, na którym p. dr. inż. W. Szymanowski wygłosi referat „Z badań nad działaniem krótkich fal elektromagnetycznych”.

### STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody. Nocą po chmurno i opady śnieżne, rankiem i w ciągu dnia rozpośczenia. Najpierw odwilż, w godzinach popołudniowych epadki temperatury. Porywie wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

### Kino ADRIA PALACE

Wierzbowa 7 ■ Poc. 4.30, 6.30, 8.30, 10.30

## „ANIOŁOWIE PIEKŁA”

**majestic** nowy świat 43  
p.c. 6, 8, 10  
Znakomity komik i piosenkarz  
**GEORGES MILTON**  
jako  
**KS'ĄŻ BOUBOULE**  
NADPROGRAM: Teatr działań wojennych na Wschodzie Szanghaj i wybrzeże Yan-Tse-Kiang

Kino-Teatr „ZNICZ” Śniadeckich 5  
telef. 8-14-05

NA SCENIE Wielka rewja p. t.:

**Bacność Teściowe!**  
NA  
EKRANIE **STRASZNA NOC**  
Gościnne występy RENE HRYNIEWICZOWY pod kier.

W NASTĘPNYM PROGRAMIE:

Kina „ATLANTIC”

**ROK 1914**

Kino **UCIECHA**  
Złota 72  
P. 6, 8, 10  
DZIŚ ARCYDZIEŁO PRODUKCJI FOXA  
**„Jego Małenka”**  
W rol. główn. Janet Gaynor  
Warner Baxter  
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE.

**COLOSSEUM** Poc. o godz. 5.30  
7.30, 9.30  
Obecny król komików amerykańskich  
**WILL ROGERS** zaprasza  
na ucztę śmiechu spreparowaną według  
satyry MARKA TWAINA  
**„Na dworze Króla Artura”**

W MAŁEJ SALI: CHARLIE CHAPLIN  
w film. „Światła Wielkiego Miasta”  
Dla młodzieży dozwolone. Cen. zł. 1.1.50

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.  
ZENY OKRÓŚZEN: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20.  
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE



### MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie w teatrze „Nowości” indywidualne bokserskie mistrzostwa Warszawy.

Pierwszego dnia Urkiewicz (Jordan) odniósł zwycięstwo nad Mrozowskim (Legia). Wieczorem wygrał na punkty z Rotholcem Pasturczak zwyciężył Zyga, Pernak przegrał z Bąkowskim, Wrzosek został pokonany przez Birencwajga, Orlicz wygrał z Cackowskim, Brzóska bił w drugiej rundzie przez k. o. Wichlińskiego, Bartosiak przegrał na punkty z Woźniakiem, wreszcie Wysocki wygrał z Głowackim.

Drugiego dnia rozegrano półfinały. W wadze muszej Pasturczak pokonał na punkty Urkiewicza.

W wadze koguciej Kazimierski wygrał ze Śmiechem.

Następna walka Zbiński — Czubiński kończy się zwycięstwem Zbińskiego.

Spotkanie Anders — Olszewski przyniosło nowe zwycięstwo ambitnemu Andersowi.

W dalszych walkach Bąkowski wyeliminował Orlicza, Wysocki wygrał z Woźniakiem, Garbasz przegrał z Antczakiem, wreszcie Karpiński odniósł łatwe zwycięstwo nad Strzelcem.

Dalsze półfinały i finały rozegrane zostaną dnia 28 b. m.

### MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE

W niedzielę odbyły się w Warszawie następujące mecze hokejowe:

W zawodach o mistrzostwo klasy B Skra wygrała z ZASS 5:0 walkowerem z powodu spóźnienia się ZASS-u. W meczu towarzyskim zwyciężyła Skra 6:0 (3:0, 3:0), przyczem mecz skrócono do 2 tercji. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Smosarski II (3), Borkowski, Smosarski I i Błażalek II (po jednej). Sędziował p. Nisman.

Na boisku Skry rozegrany został mecz towarzyski pomiędzy Polonią a Makabi. Zwyciężyła Polonia 6:0 (2:0, 1:0, 3:0).

Komitet W. F. w Pruszkowie zorganizował wczoraj tak zw. Dzień sportów

zimowych. Między in. rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy rezerwą warszawskiej Skry a miejscowym Zniczem, z wynikiem 2:2 (0:1, 2:1).

Bramki dla warszawskiej drużyny zdobyli Więckowski i Nagot, a dla miejscowych Pawlak i Raczkowski.

### Z ŻYCIA PARTJI

Egzekutywa W. OKR. PPS. Dziś, o godz. 6.30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. OKR. PPS., Zaga 19.

### Ruch akademicki

W poniedziałek, dnia 2 b. m. o godz. 7 min. 30 wiecz. w lokalu Z. N. M. S. (Czerwonego Krzyża 20, pokój 62), odbędzie się zebranie Sekcji Samokształceniowej Z. N. M. S. i A. Z. B. „Ognio” z referatem tow. posła Kazimierza Czaplińskiego p. t. „Gospodarcza i psychologiczna droga do Socjalizmu”.

### RUCH KOBIECY

Centralny Wydział Kobiecych PPS. Posiedzenie Prezydium Centralnego Wydziału Kobiecych PPS., odbędzie się w poniedziałek, dn. 22 b. m. o godz. 10-e rano.

Zebranie Kola Kobiet — Marymont. W wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 7-ej. Krasieńskiego 10, odbędzie się zebranie Kola Kobiet — Marymont z referatem obyw. Neudingowej na temat „Trudności w wychowaniu dziecka”.

Towarzyszki i towarzysze proszeni są o liczne przybycie.

Kl. ŚWIATOWID W-rszniowska 11  
Pocz. g. 4, 6, 8, 10

Na 8-mą i 10-tą miejsca numerowane.

Dziś imponująca Premiera  
pierwszego monumentalnego filmu

genjalnego reżysera  
**René Clair'a**

Nad program: Dźwięk. reportaż z placu boju na dalekim Wschodzie. Jedyny egzemplarz w Warszawie.

UWAGA! Bilety bezpłatne, ulgowe oraz passe-partout nieważne.

Wl. Biura Kinem. „SFINKS” w Warszawie.

**4-ch Z LEGJI**

Życie Legii Cudzoziemskiej w najokrutniejszym realizmie.

KINO **KOMETA** Poc. o 5  
Chłodna 47 Niedz. 3

Na scenie występy artystów.

Wielka **FILHARMONJI** Początek  
Sala 6, 8, 10 w

Wielki sukces  
**„ANIOŁOWIE  
PIEKŁA”**

Uwaga: Punkt o godz. 8 i 10 spec. Uroczysty koncert Orkiestry Symfonicznej

Wkrótce przebieg ekranów paryskich „MISTIGRI”

DZWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**

Początek o godz. 6 wiecz.

**DZIECKO GRZECZU**

**MARIE DRESSLER**

**WALLACE BEERY**

W rolach głównych.

Własność METRO Nadprogramy

**HOLLYWOOD**

Marszałkowska róg Hożej  
Pocz. 6, 8, 10  
Najpotężniejszy  
dźwiękowiec  
Polski

**SZYBŁO 23**

GL. BAŚKA  
ORWID. J. HARR  
W. GAWLIŃSKI  
A. DOJOSZ

Na scenie:  
F. FALISZEWSKI. CHÓR WARSZA

**„ATLANTIC”** Chmielna 33.  
5.15, — 7.15, — 9.15

Najpotężniejszy twór techniki i geniuszu ludzkiego?

**PLAN**

**W**

### Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Aniołowie piekła”.

ATLANTIC: „Plan W?”.

APOLLO: „Raj ukradziony”.

COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura”.

W małej sali: „Światła wielkiego miasta”.

CASINO: „Ułani, ulani!”.

CAPITOL: „Purpurowa gondola”.

CRISTAL: „Krwawa pieśń Jacka”.

ERA: „Pieśń pułki” i rewja.

FORUM: „Wielkomiejskie ulice”.

FILHARMONJA: „Aniołowie piekła”.

HOLLYWOOD: „Szyb L. 23”.

HELJOS: „Marokko” z M. Dietrich.

KOMETA: „Czterech z Legii”.

LUX: „Kobieta w płomieniach”.

MAJESTIC: „Książę Bouboule” z Miltonem.

MASKA: „Król żebraków”.

MEWA: „Łódź podwodna S. 44” i „Niewolnica Allaha”.

MIEJSKI: „Dziecko grzechu”.

PAN: „Purpurowa gondola”.

PALACE: „Ronny”.

ROXY: „Kurier carski”.

SPLENDID: „Zebrek Stambułu”.

SOKOŁ: „Potęga miłości” i „Ogród Al-lacha”.

ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność”.

TOMBOLA: „Trójka” i „Godzina flirtu”.

TON: „Wesoły porucznik” z Chevalier.

TECZA: „Mezokrykanka”.

UCIECHA: „Jego małeńka” z Gaynor.

### Z OSTATNIEJ CHWILI

## Gazy łzawiące na zebraniu Bratniej Pomocy S.U.W.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Bratniej Pomocy S. U. W. pod znakiem silnej przewagi młodzieży Wszechołskiej. Około godziny 12 w nocy, w czasie wyborów na prezesa Towarzystwa, rozległ się trzask wybijanych szyb i huk strzałów. Wśród paniki tysięcy tłum zebranych rzucił się do drzwi.

Po uspokojeniu ustalono, iż cały gmach Uniwersytetu został obzucony pociskami gazów łzawiących; wybito szyby we wszystkich oknach aż do 1-go piętra.

## Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM”. Dziś i codziennie „Panna Malicewska” G. Zapolskiej z Mirą Żmierską w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś grana będzie cięsza się olbrzymim powodzeniem opera Bizeta „Carmen”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie grane będzie arcydzieło Sztylerowskie „Don Carlos”.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych krótkowidła W. Rapackiego (syna) „Wesoły

wepólnik” z Fertnerem, Cwiklińską i Leszczyńskim.

TEATR NOWY daje pierwszą w tym sezonie serię przedstawień po cenach popularnych (od 2 złotych). Grana jest sensacyjna sztuka Sommeret-Maughama „Święty płomień”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głoszą sztuka Katakajewa „Defraudanci”.

NOWA SZTUKA ADAMA GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO. Najbliższą premierą Teatru Polskiego, wyznaczoną na sobotę 27 b. m., będzie lekka komedia p. t. „Ich synowa”, znakomitego komedjopisarza Adama Grzymały-Siedleckiego.

„Ich synowa” odznacza się wszystkimi zaletami pióra tego pisarza. Szerokie pole popisu znajdują artyści tej miary, co Marja Przybyłko-Potocka, Marja Modzelewska, Zofia Czaplińska, Stanisław Stanisławski. Resztę doskonałej obsady tworzą pp. W. Pawłowski, J. Krzewiński, J. Munclingerowa i W. Neubelt.

Reżyseria Gustaw Buszyński. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedia Sitfana Kiodrzyńskiego p. t. „Szczęście odutra”.

BANDA. KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa rewja „Banda naprzód”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja „Przez dziurkę od klucza” z Zizi Halamą, Parnelem, Gruszczyńskim, Wyrwiczem i innymi.

TEATR „WESOŁE OKO”. Dziś i dni następnych retrospektywna rewja humoru p. t. „A la carte”.

TEATR „QUI PRO QUO” daje dziś arcywesołą rewję p. t. „Mile złoego początki...” która na premierze zdobyła zdecydowany sukces. Publiczność gorąco oklaskiwała autorów, wykonawców oraz piękne i pomysłowe dekoracje G. i J. Galewskich.

TEATR NOWY ANANAS. Dziś i codziennie rewja o t. „Powszechne rozbrojenie” z udziałem nowozaangażowanego zespołu.

CYRK. Dziś o g. 4.15 i 8.15 dwa przedstawienia nowego programu. 16 światowych atrakcji i 120 krokodyli.

TEATR „MIGNON”. Rewja humoru, pieśni i tańce w 20 obrazach „Granda kabaretu tragicznego”.

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI. 91 audycja odbędzie się w sali Konserwatorium dziś o godz. 8-ej wieczorem.

### SŁUŻĄCE TANIE ROBOTNICZY

do pracy do mowej i gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. N o w y Świat 8/10, mieszk. 26

codziennie od 11 do 4

Czytajcie swoje pismo codziennie „ROBOTNIKA”

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.